

UZASADNIENIE

Y. T. został oskarżony o to, że w dniu 16 listopada 2016 roku w Ś. woj. (...), wbrew uregulowaniu art. 37 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii, poruszając się autokarem firmy (...) na trasie B.-W., dokonał wewnątrzspółnotowego nabycia znacznej ilości środka odurzającego w postaci haszyszu o łącznej wadze 4.000 gram poprzez przemieszczenie tego środka odurzającego przez niemiecko-polskie drogowe przejście graniczne, a następnie w dniu 17 listopada 2016 roku w D. woj. (...), wbrew uregulowaniu art. 37 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii, poruszając się autokarem firmy (...) na trasie W.-K., usiłował dokonać wywozu przez polsko-ukraińskie drogowe przejście graniczne znacznej ilości środka odurzającego w postaci haszyszu o łącznej wadze 4.000 gram, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję funkcjonariuszy (...) w D.,

tj. o czyn z art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd Okręgowy w Lublinie ustalił następujący stan faktyczny.

Y. T. ukończył 31 lat. Posiada obywatelstwo izraelskie. Jest bezdzietnym kawalerem. Ma wykształcenie wyższe zawodowe w kierunku informatyk. Nie posiada stałej pracy. Przed osadzeniem w Areszcie Śledczym utrzymywał się z własnej działalności gospodarczej polegającej na tworzeniu stron internetowych oraz ze świadczenia rentowego i doraźnej pomocy finansowej udzielanej mu przez matkę. Nie był karany sędownie na terytorium Polski. Od blisko dwóch lat na stałe zamieszkuje w M.. W tym czasie regularnie podróżował do A. oraz B.. W 2016 roku trzykrotnie wyjeżdżał również na Ukrainę (dane osobopoznawcze – k. 387, 826v; analiza stempli kontroli granicznych w paszporcie (...).R. T. – k. 203v-204; dane o karalności – k. 689; zeznania świadka H. T.'ego - k. 303v-304, ujawnione na rozprawie – k. 834).

Nie wcześniej niż 12 listopada 2016 r. Y. T. po raz kolejny przyjechał do B.. W nieustalonych okolicznościach wszedł w posiadanie ortalionowej walizki w kolorze beżowym wyposażonej w fałszywe dno, pod którym ukryte zostały pakiety ze środkiem odurzającym w postaci żywicy konopi potocznie nazywanej haszyszem. Porceje narkotyku, każda o wadze ok. 20 gram i rozmiarach tabliczki czekolady, zostały umieszczone wewnątrz blisko stu zafoliowanych okładek książeczek mających pełnić funkcję modlitewników. Część ww. okładek zawierających ukryty w nich narkotyk, wraz z umieszczonymi w nich luzem kartkami, znajdowała się w materiałowej torbie umieszczonej w widocznej przestrzeni walizki wraz z osobistymi rzeczami Y.R. T.'ego. Tam też znajdowała się jedna rozpakowana z folii książeczka, w której okładkach nie było narkotyku. Łączna waga haszyszu wynosiła 4.000 gram. Ilość ta pozwoliłaby na przygotowanie 4.000 pojedynczych działek o łącznej rynkowej wartości wynoszącej 200.000 zł (analiza przedmiotów zabezpieczonych od Y.R. T. – k. 203; protokół oględzin walizki – k. 383; dokumentacja zdjęciowa – k. 55-65; opinia z zakresu badań chemicznych – k. 491-494; zeznania świadka A. H. (1) – k. 830-831).

W dniu 16 listopada 2016 roku Y. T. zakupił bilet autokarowy u przewoźnika E. na przejazd z B. do K. z przesiadką w W.. Wymieniony wyjechał z B. tego samego dnia o godz. 22:00. Oprócz bagażu podręcznego posiadał ww. walizkę z ukrytym w niej haszyszem, którą umieścił w luku bagażowym. Autokar, którym podróżował Y.R. T., dotarł do W. ok. 6:00 rano następnego dnia (tj. 17 listopada 2016 roku), na dwie godziny przed odjazdem innego autobusu firmy (...), jadącego bezpośrednio do K.. Y.R. T. odjechał nim zgodnie z rozkładem o godz. 8:00 i dotarł na polsko-ukraińskie przejście graniczne w D. przed godz. 14:00.

Tam do kontroli autokaru przystąpił funkcjonariusz Straży Granicznej A. B.. Po wejściu do wnętrza pojazdu odebrał paszporty od każdej ze znajdujących się w nim osób. Jego uwagę przykuło nienaturalne zachowanie Y.R. T.'ego, który był niespokojny, wykonywał nerwowe ruchy i unikał nawiązania kontaktu wzrokowego (k. 50v). A. B. udał się do pawilonu odprawy granicznej, by sprawdzić osoby przekraczające granicę w komputerowej bazie danych. Mając na uwadze zachowanie ww. oraz widząc w paszporcie stemple świadczące o jego wcześniejszym pobycie m.in. na terytorium Meksyku i Kostaryki, A. B. zarządził szczegółową kontrolę pasażerów oraz ich bagaży przy użyciu psa

wyspecjalizowanego w wyszukiwaniu narkotyków. W tym czasie Y.R. T. wyszedł do toalety znajdującej się w pawilonie i po kilku minutach wrócił do autokaru.

Funkcjonariusz SG R. G. polecił pasażerom opuszczenie pojazdu, wyjęcie swych bagaży z luku i ustawienie ich w rzędzie. Wymienieni, w tym Y.R. T., niezwłocznie wykonali polecenie. Pies prowadzony przez przewodnika A. H. (1) w pierwszej kolejności sprawdził wnętrze autokaru, w którym oznaczył fotel zajmowany przez Y.R. T.'ego i należący do niego futerał na okulary. Następnie bez wahania dwukrotnie oznaczył walizkę należącą do Y.R. T.'ego. Wymieniony przyznał się, że to on jest jej właścicielem, po czym wraz z bagażem został zabrany do budynku kontroli szczegółowej. Jeszcze przed otwarciem walizki potwierdził, iż walizka należy do niego. Przekonywał, iż przed kilkoma dniami palił marihuanę i to mogło zaalarmować psa.

Po otwarciu walizki i wyjęciu znajdujących się w niej przedmiotów na stół uwagę A. H. (1) zwróciło ok. 20 ww. modlitewników zapakowanych w reklamówkę. Y.R. T. poinformował go, iż wiezie te książki w darze do świątyni, w której zamierza modlić się o pomyślność swojego związku. Pusta walizka od razu wzbudziła podejrzenia kontrolujących z powodu swej znacznej wagi. Prześwietlenie aparaturą rtg nie pozostawiło wątpliwości, iż wewnątrz znajdują się ukryte przedmioty. Po zdemontowaniu fałszywego dna walizki okazało się, iż są tam takie same okładki od modlitewników jak te, które wcześniej ujawniono wraz z innymi przedmiotami. W każdej z obu okładek umieszczone były paczki z haszyszem.

Y.R. T. spokojnie obserwował ww. czynności funkcjonariuszy SG i nie okazywał emocji. Powiedział, że nie wiedział o książeczkach ukrytych w walizce. Stwierdził, iż walizkę otrzymał w B. od kolegi o imieniu D. i miał ją później zwrócić.

Y.R. T. został zatrzymany tego samego dnia o godz. 17:00 (zeznania świadków: A. B. - k. 50v, 869-869v, A. H. (1) - k. 67v-68, 202 od słów „Chciałbym jeszcze złożyć ...” do końca protokołu na k. 202v, 829-832, R. G. - k. 938v-940 oraz ujawnione na k. 943 zeznania A. T. (1) - k. 70-71, A. T. (2) - k. 75-76, T. V. - k. 80-81, Y. O. - k. 85-86, V. P. - k. 90-91; protokół zatrzymania – k. 15-17).

Powyższy stan faktyczny ustalono w oparciu o przytoczone dowody.

Y. T. podczas pierwszego przesłuchania w śledztwie nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Podał, że narkotyki, które znajdowały się w jego walizce, nie należały do niego. Przed ok. 10 dniami (tj. ok. 8 listopada 2016 r.) przyjechał do B.. Udał się tam do synagogi. Miał zniszczony plecak i chciał sobie kupić nowy. Mężczyzna o imieniu D. powiedział, że nie musi tego robić i dał mu walizkę oraz książki. Miał je zawieźć do K. i przekazać wspólnocie o nazwie U.. Przez kilka kolejnych dni przebywał w B.. Nie podejrzewał ww. mężczyznę o nic złego. Zaprzeczył, że zgodził się przewieźć walizkę z książkami za wynagrodzeniem, gdyż nie potrzebował pieniędzy. W każdej chwili mógł otrzymać od matki kwotę do 5.000 dolarów. 16 listopada 2017 r. o godz. 22:00 wsiadł do autobusu jadącego z B. do W.. Do miejsca przeznaczenia przybył o godzinie 6:00 rano następnego dnia. Po dwugodzinnym samotnym oczekiwaniu wsiadł do autobusu jadącego do K., którym dotarł na granicę polsko-ukraińską. Do K. udał się nie tylko na prośbę D., ale również po to, by w H. na grobie rabina prosić o błogosławieństwo w związku z planami poślubienia swojej dziewczyny. W przeszłości był na Ukrainie 3 lub 4 razy. Po zatrzymaniu na granicy jego bagaż został wyjęty i przyprowadzono psa. W walizce oprócz książek miał też swoje rzeczy. Podał, że nie zna D.. To on go pierwszy zagadnął twierdząc, iż widział go kiedyś w H.. W B. z nikim innym się nie kontaktował. Podał rysopis D. oraz że ma on rodzinę i dzieci. Swym wyglądem ortodoksyjnego Żyda wzbudzał zaufanie.

W odpowiedzi na pytania swego obrońcy podał, że nie przeglądał książek otrzymanych od D. z wyjątkiem jednej sztuki, którą wymieniony mu wręczył. Był to modlitewnik. Nie jest zwolennikiem narkotyków. Kiedyś mieszkał w Meksyku, gdzie pomagał I.. Z kolei w Izraelu pomagał matce. Od 5 lat podróżuje po świecie pomagając lokalnym społecznościom. Utrzymuje się z samodzielnie zarobionych pieniędzy oraz środków przekazywanych mu przez matkę. W odpowiedzi na

pytanie prokuratora przyznał, iż okazjonalnie zażywał narkotyki. 3 lub 4 razy palił skręty marihuany w towarzystwie znajomych (k. 104-105).

W trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania podał, że nie wiedział co było ukryte w walizce. Dostał ją od osoby, którą spotkał w synagodze w B.. Członkowie tej społeczności mają zwyczaj podróżować do społeczności U.. Była to jego 2 lub 3 wizyta w B., gdy ktoś zaproponował, iż podaruje mu nową torbę, ponieważ stara była zniszczona. Nową walizkę dostał od D.. Sprawdził, że była pusta. Nie wie kto i jak ukrył w niej narkotyki. Czasami je zażywa, ale nimi nie handluje. Widział, że funkcjonariusze graniczni znaleźli w niej haszysz. Był on ukryty w walizce. D. dał mu również książki. Jedną z nich przy nim otworzył. Nie mówił mu, iż ma komuś oddać walizkę po przyjeździe do H.. Nie wzbudził w nim zdziwienia ciężar pustej walizki. D. wykorzystał go wiedząc, iż wybiera się do H. prosić o błogosławieństwo. Nie miał powodów by przewozić narkotyki, gdyż może liczyć na wsparcie finansowe ze strony swojej rodziny (k. 112v-113).

Po raz kolejny oskarżony został przesłuchany 13 grudnia 2016 r. Podał, iż w 2016 r. wyjeżdżał na Ukrainę trzy lub cztery razy. Podróżuje tam z okazji świąt i uroczystości. Na co dzień mieszka w M. z dziewczyną. Regularnie jeździ do A., gdyż współpracuje ze znajdującą się tam galerią sztuki sprzedającą rękodzieło. W A. odprawia również „ceremonie”. W B. pojawia się przejazdem podróżując do H.. Po raz ostatni był tam przez kilka dni (k. 291 od słów „Na pytanie: Czy podejrzany często podróżuje na Ukrainę” do końca protokołu na k. 291v).

W trakcie kolejnego przesłuchania 26 maja 2017 r. oskarżony przyznał się do winy. Podał, że wiedział co przewozi w walizce. Namówił go do tego pewien człowiek na placu (...) w centrum B.. Nie wie jak się on nazywa. Jest starszym od niego Izraelczykiem mieszkającym na Ukrainie. Ma tam rodzinę. Wiedział, że wcześniej jeździł na święta do H.. Polecił mu zawieźć książki do domu jogi w H. jako darowiznę. Wyraził żal i chęć skorzystania z nadzwyczajnego złagodzenia kary, gdyż nie zrobił tego dla pieniędzy (k. 685).

Na rozprawie głównej oskarżony nie przyznał się do tego, iż wiedział, jaką ilość narkotyku miał w walizce. Nie sprawdził, co ma w bagażu. Podał, że jeździł do H. na Ukrainie w celu „uczenia się”. Z W. udał się do Holandii, gdzie studiował księgi w bibliotece. Stamtąd pojechał do B., gdzie miał się zatrzymać. W każdym miejscu gdzie przebywa, kontaktuje się z żydowską organizacją (...). W piątek podczas modlitw nawiązał z nim rozmowę nieznaną mu mężczyzna. Twierdził, że rozpoznał w nim członka społeczności humańskiej. Poprosił go o zawieszenie do H. książek, które chciał podarować tamtejszemu ośrodkowi jogi. Miał tylko podniszczony plecak, więc mężczyzna zaproponował, że pożycz mu walizkę, a nową kupi sobie w H.. Spędzili razem cały dzień. Dostał od tego mężczyzny tabletkę ekstazy, którą zażył przed wejściem do autobusu. Przyniósł mu walizkę z książkami w dniu wyjazdu z B.. Nie zwracał uwagi na walizkę. Ma problemy z oceną wagi przedmiotów. Książki w liczbie 30-40 sztuk były w reklamówce, wyglądały zwyczajnie, nie przeglądał ich. Kupił bilet do H. z przesiadką w W.. W trakcie podróży nie działo się nic szczególnego. Na granicy polsko-ukraińskiej wyszedł do toalety. Gdy wrócił, autobus był przeszukiwany przy użyciu psa. Pies wskazał na jego walizkę. Zabrano go na dół, ponieważ znaleziono coś w walizce. Nie pokazano mu co to było. Policjant uspokoił go i powiedział, że spędzi w areszcie najwyżej miesiąc. Nie pozwolono mu skontaktować się z rodziną i C.. Nie chciał, by zawiadomiono konsulata.

Po okazaniu dokumentacji fotograficznej z k. 56-65 podał, że rozpoznaje autokar, którym podróżował oraz walizkę i książki, które znajdowały się w reklamówce. W swojej celi ma kartki, które znajdowały się w tych książkach. Oddano mu je wraz z walizką.

Po odczytaniu trzech pierwszych protokołów przesłuchań potwierdził treść swych wyjaśnień i podał, że książki były w przezroczystej reklamówce. D. nie podał mu żadnej z nich do rąk, a tylko pokazał mu okładki, na których było napisane, że są to modlitewniki. Nie otworzył żadnej z tych książek. Podał również, iż nie podejrzewał D. o kontakt z narkotykami, choć otrzymał od niego tabletkę ekstazy, ponieważ w B., w przeciwieństwie do Izraela, narkotyki oferowane są na ulicy.

Oskarżony nie potwierdził natomiast ostatnich wyjaśnień, jakie złożył w śledztwie. Podał, że przyznał się do winy po namowach obrońcy, który twierdził, że pozwoli to na szybsze zamknięcie sprawy. Nie podał wówczas, że wiedział, co

przewozi. Takie zdanie zwarte w protokole jest przekłamaniami spowodowanym barierą językową. Powinien przed podróżą sprawdzić torbę, lecz tego nie uczynił. Jego udział w przemyśle nie był świadomy (k. 827-828v).

W ocenie Sądu Okręgowego wyjaśnienia oskarżonego są wiarygodne i miarodajne jedynie w tej niewielkiej części, w której znajdują oparcie w treści innych dowodów lub dotyczą okoliczności bezspornych, takich jak następujące fakty:

1. Oskarżony nie posiada stałej pracy. W razie problemów finansowych może liczyć na pomoc finansową swojej matki. Ostatnio na stałe zamieszkiwał w M..
2. Często podróżuje pomiędzy M., A. i B.. W 2016 r. kilkakrotnie wyjeżdżał też na Ukrainę.
3. Na kilka dni przyjechał do B., skąd 16 listopada 2016 r. wyjechał do K. via W..
4. W luku bagażowym autokaru którym podróżował umieścił materiałową walizkę, w której oprócz jego osobistych rzeczy znajdowały się w modlitewniki otrzymane od nieustalonego mężczyzny w B..
5. Oskarżony został zatrzymany na przejściu granicznym w D. przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy ujawnili w jego walizce ukryte paczki z haszyszem.

Ww. okoliczności znajdują potwierdzenie w zeznaniach członków jego rodziny oraz funkcjonariuszy SG, a także w analizie stempli znajdujących się w jego paszporcie oraz paragonów i innych dokumentów, które posiadał przy sobie w chwili zatrzymania.

Pozostałym depozycjom oskarżonego, w których przedstawił okoliczności wejścia w posiadanie walizki z ukrytym w jej wnętrzu haszyszem (zarówno w wersji pierwotnej, podtrzymanej później na rozprawie, jak również w wersji podanej 26 maja 2017 r.) oraz zapewnił, iż nie miał żadnej wiedzy i podejrzeń co do tego, iż przewozi narkotyki, nie sposób natomiast dać wiary. Wyjaśnienia te nie znajdują oparcia w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie. Nadto są lakoniczne, niespójne oraz sprzeczne nie tylko z zeznaniami funkcjonariusza SG A. B., lecz także z zasadami logiki i doświadczenia życiowego.

Oskarżony jest osobą dorosłą, wykształconą, o poziomie inteligencji nie odbiegającym od normy. Nie cierpi na żadne zaburzenia psychiczne. Cechują go wprawdzie zaburzenia w sferze emocjonalnej wynikające z Zespołu (...), lecz nie mają ona żadnego wpływu na poczytalność, ani na zrozumienie norm prawnych. Powyższe okoliczności oraz tryb życia prowadzony dotychczas przez oskarżonego (zamieszkiwanie przez długie okresy czasu w trzech różnych krajach - Izrael, Meksyk, W., na trzech kontynentach, w społeczeństwach o diametralnie odmiennych kulturach) nie pozostawiają wątpliwości, iż posiada on bogatą wiedzę, doświadczenie życiowe i obycie w świecie.

Faktem jest, co podkreślili biegli psychiatry (k. 589v-590v), iż oskarżony jest ekscentrykiem i nie przykładą wagi do dóbr materialnych. Prezentowana przez niego postawa życiowa wynika jednak z nonkonformizmu oraz bogatej sfery duchowej, które nie mają związku z Zespołem (...). Przypadłość ta cechuje się przede wszystkim trudnościami w nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich oraz brakiem empatii. Powyższe cechy charakteru oskarżonego w żadnej mierze nie świadczą o jego łatwowierności, naiwności bądź też skłonności do ulegania presji innych osób, w szczególności nieznanemu, o czym starała się przekonać Sąd jego matka. Wręcz przeciwnie, niezależność w myśleniu i wyrażaniu własnych przekonań oraz dotychczasowa linia życia Y. T.'ego wskazują, iż jest on osobą nie wchodzącą szybko i łatwo w relacje z nowo poznanymi ludźmi, a tym bardziej poddającą się ich wpływowi (vide opinia – k. 870v).

Y. T. odbył wiele podróży po Europie i świecie. W przeszłości niejednokrotnie miał też kontakt ze środkami odurzającymi w postaci marihuany. Z całą pewnością zdawał sobie sprawę z tego, iż niekontrolowany handel i przewóz takich środków jest nielegalny, a podróżujący podlegają szczegółowym kontrolom w celu wykrycia takiego procederu. Z tych też względów nie sposób dać wiary oskarżonemu, iż bez żadnych refleksji i obaw przystał na propozycję nieznanego mu mężczyzny, który na dodatek sam go zaczepił, aby zawiózł na Ukrainę modlitewniki i pożyczył mu w tym celu walizkę.

W ocenie Sądu nie jest też możliwe, aby oskarżony nie zwrócił uwagi na wagę przekazanej mu walizki, całkowicie nieadekwatną do materiału, z którego została wykonana (w tym zakresie należy odesłać do zeznań A. H. (1), z których wynika, że niespotykana waga walizki od razu zwróciła uwagę kontrolerów – vide k. 830). Twierdzenia oskarżonego o problemach w zakresie oceny wagi przedmiotów należy zaś uznać za całkowicie chybioną próbę usprawiedliwienia swej rzekomej ignorancji, nieopartą przy tym żadnymi dowodami. Twierdzeniom oskarżonego, że nie zdziwiły go ww. okoliczności tym bardziej nie można dać wiary w sytuacji, gdy mężczyzna ten – zgodnie z wersją zeprezentowaną w wyjaśnieniach – miał przy sobie tabletki ekstazy, którymi poczęstował oskarżonego, choć sprawiał wrażenie ortodoksyjnego Żyda. Nie są również racjonalne depozycje oskarżonego, w których twierdził, iż nie poznał niemal żadnych danych ww. mężczyzny (np. nazwiska, adresu), choć nawiązał z nim znajomość, zgodził się na spełnienie jego prośby i spędził w jego towarzystwie dłuższy okres czasu. Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie są niezwykle nielogiczne, skąpe i lakoniczne. Wymieniony nie podał nawet, gdzie spędził czas w towarzystwie tegoż mężczyzny, ani o czym rozmawiali. Nie wskazał też żadnych świadków, którzy mogliby potwierdzić jego wersję.

Całkowicie nielogiczna, a tym samym nieprzekonująca jest również ta część wyjaśnień, w której Y. R. T. podawał rzekome motywacje, którymi się kierował przyjmując walizkę od ww. mężczyzny (podróżowanie z podniszczonym plecakiem i jego wymiana na ww. walizkę po to, by w H. nabyć nową). W dotychczasowej podróży przez pół Europy (M.-A.-B.) fakt posiadania „podniszczonego”, jak sam to określił, plecaka, w niczym przecież oskarżonemu nie przeszkadzał. Z kolei argument o możliwości korzystnego zakupu nowej walizki w H. za niską kwotę jest całkowicie nieprawdopodobny. Przecież Y. R. T. w swych depozycjach kilkakrotnie akcentował, że nie cierpi na brak pieniędzy. W tych warunkach trudno zatem zrozumieć, dlaczego w trakcie pobytu w B. pojawiła się o niego nagle potrzeba posiadania w miejsce plecaka walizki, czy to nowej czy używanej.

W ocenie Sądu Okręgowego fakt, iż oskarżony w swych wyjaśnieniach podał opisane wyżej okoliczności wejścia w posiadanie walizki, w której ściankach były ukryte narkotyki, miał w jego zamierzeniu pozwolić na uwiarygodnienie linii obrony, zgodnie z którą nie był on świadomy tego, co przewozi. Okoliczności te są jednak na tyle nielogiczne i niespójne, że nie sposób uznać je za wiarygodne.

Przy ocenie wyjaśnień oskarżonego Sąd uwzględnił również opisywane przez świadków jego zachowanie podczas podróży i kontroli granicznej. Zarówno współpasażerowie, obsługa autokaru, jak i funkcjonariusze SG zgodnie wskazywali na spokój i brak emocji w zachowaniu i wypowiedziach oskarżonego. Niemniej jednak to właśnie nerwowe ruchy i uciekający wzrok Y.R. T.'ego w pierwszej kolejności zwróciły uwagę A. B.. Z kolei A. T. (1) i T. V. podały, iż dość nieporadnie wyjmował walizkę do kontroli oraz był zdenerwowany, gdy pies zaczął ją obwąchiwać.

Powołane relacje świadków, opisujące zachowanie oskarżonego mimo iż pozornie tak mogłoby się wydawać, nie wykluczają się. Przypomnieć bowiem należy, iż oskarżony cierpi na Zespół (...), którego podstawowym przejawem jest zmniejszona zdolność przeżywania emocji. Jak najbardziej rozumiały jest więc brak skrajnych reakcji emocjonalnych u osoby dotkniętej taką przypadłością (np. strachu lub gniewu). Ww. zaburzenia nie oznaczają jednak całkowitego wyłączenia emocji. Oskarżony już w trakcie przystąpienia przez A. B. do odebrania paszportów w początkowej fazie kontroli granicznej zdenerwował się więc do tego stopnia, iż zwrócił na siebie zarówno jego uwagę, jak też współpasażerek. Świadczy to o tym, iż z całą pewnością zdawał sobie sprawę, że w jego walizce znajdują się środki odurzające. W przeciwnym razie jego zachowanie pozostałoby niezmiennie. Oskarżony z racji swoich licznych podróży zagranicznych z pewnością podlegał wielokrotnym kontrolom granicznym przez służby różnych państw, w tym na przejściach na granicy polsko-ukraińskiej, a zatem doskonale znał przebieg procedur i standardowe czynności wchodzące w ich zakres. Tym samym kontrola paszportowa i rewizja bagażu z pewnością nie wzbudziłyby w nim szczególnych emocji – zwłaszcza w powiązaniu z rozpoznaniem u niego Zespołem (...). W toku ww. kontroli nie nastąpiło też nic innego, co mogło wyprovokować oskarżonego z równowagi czy wywołać jego zdenerwowanie.

Zwrócić też należy uwagę na to, że opisywany przez A. B. brak kontaktu wzrokowego i nerwowe ruchy oskarżonego co do zasady nie wpisują się w zespół cech osoby dotkniętej zespołem (...). Jak podkreślił biegły M. M. (k. 870v) odmienne zachowanie takiej osoby jest bowiem dostrzegalne dopiero w kontaktach o charakterze osobistym.

Wszystkie wymienione okoliczności obalają zatem linię obrony oskarżonego mającą na celu wykazanie, iż został nieświadomie wykorzystany do przemytu narkotyków i w tym też zakresie jego wyjaśnienia należy uznać za niemiarodajne.

Kolejną okolicznością, która świadczy o tym, że oskarżony z pełnym rozeznanieniem uczestniczył w tranzycie narkotyków, jest jego postawa i wypowiedzi w trakcie szczegółowej kontroli bagażu. Z zeznań A. H. (1) wynika bowiem, że oskarżony do chwili wykrycia przemytu stanowczo utrzymywał, że zarówno walizka i jak i jej zawartość stanowi jego własność i że sam pakował bagaż. Jednocześnie próbował skierować zainteresowanie prowadzących przeszukanie funkcjonariuszy na inne przedmioty niż walizka czy znajdujące się w niej książki (zeznania A. H. – k. 829v, 830v i k. 202v). Dopiero po wykryciu haszyszu zmienił wersję i oświadczył, że walizkę i książki otrzymał w B. od nieznanego mężczyzny (zeznania A. H. – k. 830v, 202-202v). Takie zachowanie oskarżonego trudno interpretować inaczej, niż konsekwentne dążenie do nieujawnienia przemytu. Zasady logicznego myślenia uzasadniają bowiem przekonanie, że oskarżony najprawdopodobniej był przekonany o tym, że haszysz został ukryty w sposób znacznie utrudniający jego ujawnienie, skoro znajdował się w hermetycznych pakunkach umieszczonych w nie budzących podejrzeń okładkach książek. Z tego powodu liczył na to, że mimo skierowania walizki do szczegółowej kontroli narkotyki nie zostaną znalezione. Aby utrudnić ich ujawnienie podjął zatem próbę uwiarygodnienia legalności bagażu (składając oświadczenia o własnoręcznym spakowaniu swojej walizki) i jednocześnie skierowanie uwagi kontrolerów na rzekomo wartościową figurkę, którą również przewoził w bagażu.

Na niekorzyść oskarżonego przemawiają nadto jego wyjaśnienia, jakie złożył przed prokuratorem, kiedy to przyznał się do świadomego przewozu haszyszu i lakonicznie opisał okoliczności, w jakich wszedł w jego posiadanie (k. 685). Późniejsze jego depozycje, w których podjął próbę zdeprecjonowania przyznania się do winy podnosząc kwestię rzekomej bariery językowej w żadnym razie nie mogą być uznane za miarodajne. Faktem jest, że przesłuchanie przed prokuratorem było prowadzone w języku angielskim, który nie jest przecież językiem ojczystym Y.R. T.'ego. Niemniej jednak nie budzi wątpliwości stwierdzenie, że oskarżony włada językiem angielskim na tyle dobrze, że nie sposób uznać, by w trakcie formułowania tak krótkich i skąpych w treści wypowiedzi, jak te, które oskarżony artykułował w trakcie kwestionowanego przez niego przesłuchania, doszło do istotnych przeinaczeń wypaczających sens jego depozycji. O tym, że wymieniony swobodnie posługuje się językiem angielskim świadczą chociażby zeznania jego matki: „Angielski zna perfekcyjnie, mówi jak Amerykanie” (vide k. 942v).

Odnosnie oceny zeznań świadków należy w pierwszej kolejności przywołać depozycje funkcjonariuszy Straży Granicznej **A. H. (1)** (k. 67v-68, 202 od słów „Chciałbym jeszcze złożyć ...” do końca protokołu na k. 202v, 829-832), **A. B.** (k. 50v, 869-869v) i **R. G.** (k. 938v-940), którzy opisali przebieg kontroli oskarżonego, a w szczególności zachowanie wymienionego oraz przytoczyli jego wypowiedzi. Podali również, w jaki sposób haszysz ukryty został w bagażu oskarżonego i jak narkotyki te zostały przez nich ujawnione. Zeznania wymienionych świadków są szczegółowe i wyczerpujące. Podawane przez nich szczegóły są ze sobą zgodne i wzajemnie się uzupełniają. Przed dokonaniem kontroli nie znali oni oskarżonego, a ich depozycje dotyczą wykonywanych przez nich obowiązków służbowych. Z powyższych względów należało dać wiarę ich zeznaniom.

W toku śledztwa przesłuchani zostali również podróżujący wraz z oskarżonym pasażerowie **A. T. (1)** (k. 70-71) i **A. T. (2)** (k. 75-76), a także załoga autokaru - stewardesa **T. V.** (k. 80-81) oraz kierowcy **Y. O.** (k. 85-86) i **V. P.** (k. 90-91), które to zeznania ujawniono bez odczytywania (k. 943). Wymienieni opisali przebieg podróży, zachowanie oskarżonego w jej trakcie oraz podczas kontroli granicznej. Zeznania te są spójne, zwięzłe, a podane przez świadków szczegóły wzajemnie się uzupełniają, zatem należało obdarzyć je wiarą.

Zeznania rabina **S. D. B. S.** (k. 871v-872), który prowadzi Centrum Ż. w W., nie okazały się pomocne do poczynienia na ich podstawie miarodajnych ustaleń faktycznych. Wymieniony poznał oskarżonego i jego rodzinę dopiero po osadzeniu Y.R. T.'ego w areszcie śledczym. Miał z nim ograniczony kontakt i całą swą niewielką wiedzę o jego sytuacji rodzinnej, charakterze i okolicznościach wyjazdu na Ukrainę posiadał z relacji ww. oraz członków jego rodziny.

Nieistotne dla sprawy okazały się również zeznania świadka **K. M.** (k. 282v, 832).

W toku postępowania utrwalono również zeznania krewnych Y.R. T.'ego – rodziców **E. T.** (k. 940v-941) i **S. T.** (k. 941-942v) oraz brata **H. T.** (k. 302-305, ujawnione w toku rozprawy głównej - k. 834). Zeznania te nie dotyczyły zdarzenia stanowiącego przedmiot procesu. Świadkowie opisali sytuację życiową i źródła utrzymania oskarżonego. Wiedza ta nie była szczegółowa z racji tego, że ww. zamieszkują w Izraelu i rzadko z nim się widywali. Niemniej jednak w tej części należy obdarzyć te zeznania wiarą, gdyż są szczerze i wzajemnie się uzupełniają.

Nadto rodzice Y.R. T.'ego opisali cechy jego charakteru. W swych zeznaniach akcentowali te okoliczności, które w ich ocenie miały być pomocne do wykazania, że ich syn został wykorzystany do przemytu narkotyków z powodu swej łatwowierności i naiwności wynikającej z Zespołu (...). Mając na uwadze opinie biegłych psychiatrów sporządzone w sprawie w tym zakresie zeznań rodziców oskarżonego nie sposób uznać za miarodajne.

Pierwszą opinię w przedmiocie stanu zdrowia psychicznego oskarżonego sporządzili w grudniu 2016 r. biegli lek. psychiatrzy **M. P.** i **R. W.** (k. 239-241, 459). Wymienieni na podstawie analizy akt sprawy i badania ambulatoryjnego stwierdzili, iż Y.R. T. nie cierpi na chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe bądź inne zakłócenia czynności psychicznych, które znosiłyby lub w znacznym stopniu ograniczały jego poczytalność. Biegli odnieśli się także do uzyskanych od oskarżonego informacji, iż w przeszłości leczył się neurologicznie z powodu (...) stwierdzając, że zespół nadpobudliwości ruchowej z deficytem uwagi nie ma charakteru psychotycznego i nie ma wpływu na pojmowanie unormowań prawnych. W opinii uzupełniającej ze stycznia 2017 r. biegli uznali, iż brak jest podstaw, by uznać oskarżonego za osobę uzależnioną od alkoholu lub środków odurzających.

W toku śledztwa dopuszczony został, na wniosek obrońcy oskarżonego, dowód z opinii innego zespołu biegłych psychiatrów **M. M.** i **M. B.** (pierwszy zespół biegłych nie odniósł się bowiem do wpływu zespołu (...) na stan zdrowia psychicznego oskarżonego, jako że okoliczność ta została ujawniona dopiero po sporządzeniu opinii). W opinii pisemnej z 20 lutego 2017 r. (k. 581-590v) ww. biegli również stwierdzili, iż wymieniony miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia zarzuconego mu czynu i pokierowania swoim postępowaniem. W szerokim zakresie omówili stan psychiczny i umysłowość opiniowanego. Uznali, iż poziom jego inteligencji nie odbiega od normy, choć rozumuje on w niekonwencjonalny sposób. W dzieciństwie stwierdzono u niego (...), które w żadnym stopniu nie ogranicza poczytalności u osoby dorosłej.

Odnośnie Zespołu (...) biegli w pierwszej kolejności podali przyczyny jego wystąpienia oraz objawy, w tym wymienili zaburzenia więzi międzyludzkich, brak wycucia niuansów w relacjach z innymi osobami, nienaturalną mimikę, dykcję i sposób postępowania, odbierane przez innych jako „dziwne” zachowania, brak empatii i zdolności przeżywania silnych emocji. Wymienione deficyty nie ograniczają jednak zdaniem biegłych prawidłowego rozumienia norm prawnych i społecznych, choć ich zaakceptowanie wynika z intelektualnego wyuczenia, a nie z imperatywu moralnego.

Biegli stwierdzili u opiniowanego także cechy osobowości ekscentrycznej, które nie są charakterystyczne dla Zespołu (...). Opiniowany jest nonkonformistą, kierującym się własnym systemem wartości. Przejawia się to brakiem zainteresowania dobrami materialnymi i karierą. Wymieniony nie jest uzależniony od alkoholu oraz narkotyków, choć w przeszłości po nie sięgał.

Na rozprawie 9 października 2017 r. biegli złożyli ustną opinię uzupełniającą (k. 870-871), w której podtrzymali wnioski z opinii pisemnej i podali, iż w trakcie badania ambulatoryjnego nie byli w stanie samodzielnie zdiagnozować Zespołu (...) u opiniowanego. W oparciu o poczynione wówczas obserwacje jego zachowania nie kwestionują jednak tej diagnozy, gdyż sprawiał on wrażenie zdystansowanego emocjonalnie do rozgrywających się wydarzeń. Jest to cecha charakterystyczna dla osób z wymienionym zespołem. Zachowania takich osób w sytuacjach społecznych zdeterminowane są tym, czego zostali wcześniej nauczeni. Jest to sztywny zespół wyuczonych reakcji, który dla osób postronnych może sprawiać wrażenie dziwności. W swym postępowaniu osoby te nie kierują się sercem, emocjami, lecz rozumem i przyjętymi zasadami. Z tego względu mają swoje zdanie i są mniej podatne na wpływy innych osób. Biegły M. M. podkreślił też, iż odbiegające od normy zachowanie osoby z zespołem (...) można dostrzec dopiero w bezpośrednim osobistym kontakcie. Zachowanie takiej osoby w sytuacjach emocjonalnie neutralnych, np. podczas podróży autokarem, nie będzie się natomiast niczym wyróżniać.

Ww. opinie obu zespołów biegłych należy ocenić jako pełne i jasne. Zostały one sporządzone przez osoby dysponujące odpowiednimi wiadomościami specjalnymi, w oparciu o całość dostępnej dokumentacji oraz badanie ambulatoryjne ww., a wnioski w nich zawarte zostały należycie umotywowane i ze sobą korelują.

Jako pełne i jasne oceniono: opinię z zakresu badań chemicznych (k. 491-494), opinię z zakresu badań daktyloskopijnych (k. 619-632, 642-645), opinię z badania sprzętu komputerowego (k. 316-318) oraz opinię biegłego dr J. S. z Ośrodka (...) (k. 330-336). Zostały one sporządzone przez osoby dysponujące odpowiednimi wiadomościami specjalnymi, przy użyciu właściwych metod badawczych. Wnioski wynikające z ww. ekspertyz są logicznie i przekonująco umotywowane.

Pozostały, nieosobowy materiał dowodowy, nie budzi wątpliwości co do swej autentyczności i wiarygodności. Dokumenty zgromadzone w aktach sprawy nie były kwestionowane przez strony i zostały ujawnione w toku rozprawy głównej zgodnie z przepisami procedury karnej.

Wobec powyższego uznać należy, iż wina oskarżonego nie budzi wątpliwości i została udowodniona, aczkolwiek opis przestępnego zachowania zawarty w akcie oskarżenia, w tym zwłaszcza w odniesieniu do znamion czasownikowych zarzucanego przestępstwa, wymagał niewielkiej korekty.

Przede wszystkim nie sposób zgodzić się z autorem aktu oskarżenia, że zachowanie, którego oskarżony się dopuścił składało się niejako z dwóch zdarzeń:

1. dokonanego w dn. 16.11.2016 r. w Ś. wewnątrzspółnotowego nabycia znacznej ilości środka odurzającego (vide art. 4 pkt 33 u.nark.),
2. zaistniałego w dn. 17.11.2016 r. w D. usiłowania dokonania wywozu przez polsko-ukraińskie przejście graniczne ww. środka odurzającego (vide art. 4 pkt 36 u.nark.).

Sformułowany przez oskarżyciela opis nie tylko nie odpowiada zaproponowanej kwalifikacji prawnej, lecz również jest nieadekwatny do zachowania, jakiego dopuścił się Y. T.. Ustalenia faktyczne poczynione w sprawie nie pozostawiają bowiem wątpliwości, iż postępowanie oskarżonego od początku miało na celu przetransportowanie 4 kg haszyszu z terytorium Niemiec na terytorium Ukrainy, bez wskazanego w art. 37 ust. 6 u.nark. pozwolenia na wywóz, wydanego przez właściwe władze kraju wywozu. Polska miała być w tym przypadku jedynie krajem tranzytowym. W żadnym razie nie może być zatem mowy o tym, iż oskarżony najpierw miał zamiar wyłącznie wwieźć przedmiotowy środek odurzający do Polski, a dopiero gdy to uczynił powziął zamiar wywiezienia go na Ukrainę. Bezsporne jest, iż oskarżony już w B. zakupił bilet do K. i odbywał podróż zgodnie z przewidzianym przez przewoźnika harmonogramem.

Tak więc całe ww. zachowanie oskarżonego (od chwili przekroczenia granicy niemiecko-polskiej w Ś. do chwili podjęcia próby przekroczenia granicy polsko-ukraińskiej w D.) stanowi jeden czyn, wyczerpujący wskazane w art. 55 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii (tekst jednolity Dz. U. z 2016 roku, poz. 224, cyt. dalej jako u.nark.) znamię **przewozu** środka odurzającego. Zgodnie z definicją zawartą w art. 4 pkt 20a u.nark. przewóz oznacza każde przemieszczenie środków odurzających, substancji psychotropowych lub słomy makowej między dwoma państwami przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, które zaczyna się i kończy poza tym terytorium. Pamiętać zarazem należy o tym, że dla zaistnienia ww. przestępstwa w formie jego dokonania, a nie tylko usiłowania, nie jest niezbędny moment, w którym środki odurzające opuszczą granice Polski. Wprowadzenie ich na teren kraju poprzez przynajmniej jedną granicę państwową, tworzy bowiem stan dokonania przewozu w rozumieniu wskazanych wyżej unormowań, nawet jeśli przemieszczanie ich nie będzie trwało dalej (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 30 września 2015 r., II AKa 256/15, LEX nr 1960679).

Z ustalonego wyżej stanu faktycznego wynika, że oskarżony w dniach od 16 do 17 listopada 2016 roku w Ś. w województwie (...), D. w województwie (...) oraz na trasie między tymi miejscowościami, przewiózł z Niemiec do

Polski środek odurzający w postaci 4.000 gramów haszyszu. Choć nie udało mu się wjechać na Ukrainę przekroczenie granicy niemiecko-polskiej z ww. ładunkiem oznacza, iż przedmiotowy czyn wszedł w fazę dokonania.

Y. T. czynu tego dokonał umyślnie z zamiarem bezpośrednim. Świadczy o tym to, iż z całą pewnością wiedział, iż przewozi dużą ilość narkotyków (z powodów, o których była już wyżej mowa przy ocenie jego wyjaśnień), choć prawdopodobnie nie znał jego dokładnej wagi i nie brał udziału w ich ukryciu. Fałszywe dno walizki zostało profesjonalnie zamaskowane, zaś modlitewniki znajdujące się torbie były maszynowo zafoliowane. Brak jest zatem podstaw by uznać, iż oskarżony samodzielnie ukrył haszysz w okładkach ww. książeczek, a następnie w walizce.

Nadto ilość narkotyku wskazuje na to, że nie był on przeznaczony na potrzeby jednej osoby, lecz miał trafić do szerszej dystrybucji. Brak dowodów na udział oskarżonego w zorganizowanym procederze przemytu i handlu narkotykami oraz na to, iż postąpił w ww. opisany sposób z chęci osiągnięcia korzyści materialnych bądź osobistych, wskazuje zaś jedynie na to, iż zgodził się przewieźć przedmiotową walizkę z ukrytym w niej haszyszem na prośbę innej osoby. Okoliczność ta w żadnym razie nie może jednak prowadzić do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności karnej. Wymieniony miał bowiem pełne rozeznanie co do zawartości bagażu oraz grożących mu konsekwencji prawnych w przypadku jego ujawnienia przez służby graniczne.

Waga przewożonego narkotyku, z której można uzyskać aż 4.000 porcji oznacza, iż jest to ilość znaczna w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii. Oskarżony wyczerpał zatem wszelkie znamiona zbrodni z art. 55 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, będącej typem kwalifikowanym występku z art. 55 ust. 1 ww. ustawy m.in. ze względu na ilość środków odurzających będących przedmiotem czynności wykonawczej.

W ocenie Sądu oskarżony był świadomy bezprawności i karygodności przypisanej mu zbrodni. Tym samym można i należy przypisać mu winę w znaczeniu prawnokarnym.

Wymierzając oskarżonemu, na mocy art. 55 ust. 3 ww. ustawy karę 3 lat pozbawienia wolności oraz 150 stawek dziennych grzywny Sąd Okręgowy jako okoliczność obciążającą miał na względzie dużą, nawet jak na kwalifikowany typ przestępstwa, ilość narkotyku będącego przedmiotem czynności wykonawczej.

Z drugiej strony jako okoliczności, które należało poczytać na korzyść sprawcy przyjęto:

- fakt, iż oskarżony jest osobą niekaraną,
- nie popełnił przypisanego mu czynu z pobudek materialnych.

Wszystkie wyżej wyeksponowane okoliczności dowodzą, że karą adekwatną do stopnia winy sprawcy i społecznej szkodliwości przypisanej mu zbrodni będzie dolegliwość w wymiarze odpowiadającym dolnej granicy ustawowego zagrożenia za ten czyn, to jest trzech lat pozbawienia wolności przy jednoczesnym orzeczeniu grzywny w ww. wymiarze.

Ustalając wysokość każdej stawki grzywny na 20 złotych Sąd miał na względzie dobrą sytuację majątkową podsądnego, który nie ma nikogo na swym utrzymaniu i posiada dochody pozwalające m.in. na odbywanie wielotygodniowych podróży po Europie. Z całą pewnością dochody te pozwalają na wykonanie obowiązków o charakterze finansowym wynikających z niniejszego wyroku (vide dane osobopoznawcze – k. 826v).

Dodać przy tym wypada, że ferując przedmiotowe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy nie doszukał się w stosunku do oskarżonego żadnych szczególnych okoliczności, które stosownie do treści art. 60 § 2 kk otwierałyby możliwość zastosowania wobec wymienionego dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary. Postawa prezentowana przez oskarżonego w toku rozprawy głównej, jak również podczas pobytu w areszcie śledczym (opinia - k. 823) wskazuje na to, że wymieniony jest bezkrytyczny do zbrodni, którą popełnił.

Przypomnieć trzeba, że rolą sądu pierwszej instancji jest takie ukształtowanie rozstrzygnięcia o karze, by m.in. zrealizować wychowawcze i zapobiegawcze cele karania w stosunku do podsądnego (vide art. 53 § 1 kk). W realiach niniejszej sprawy – przy uwzględnieniu właściwości i warunków osobistych Y.R. T.'ego – osiągnięcie takiego celu jest możliwe wyłącznie poprzez orzeczenie kary w wymiarze trzech lat pozbawienia wolności. Dopiero bowiem taka dolegliwość pozwoli na dobitne uświadomienie oskarżonemu karygodności czynu, którego się dopuścił, co zapobiegnie jego powrotowi do przestępstwa.

Zgodnie z nakazem wynikającym z art. 70 ust. 1 ustawy orzeczono przepadek środków odurzających będących przedmiotem czynności wykonawczych ww. czynu.

Z tych wszystkich względów uznać należy, że całokształt rozstrzygnięcia o karze i środkach karnych uwzględnia stopień winy i społecznej szkodliwości czynów, których Y.R. T. się dopuścił.

Na mocy art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania w niniejszej sprawie.

Na mocy art. 627 kpk i art. 2 ust. 1 pkt 5 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity – Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.) zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę od orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności oraz kary grzywny. Rozstrzygnięcie w przedmiocie wydatków poniesionych w postępowaniu znajduje oparcie w treści art. 627 kpk w zw. z art. 618 § 1 pkt 7 i 9 kpk, § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. Nr 108 poz. 1026) oraz § 1 rozporządzenia MS z 14 sierpnia 2003 roku w sprawie określenia wysokości opłaty za wydanie informacji o osobie z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. Nr 151, poz. 1468).

Z tych wszystkich względów i na podstawie powołanych przepisów orzeczono, jak w sentencji wyroku.